

Radek Psyk i jego miłość od pierwszego wejrzenia

data aktualizacji: 2022.12.24 autor: Adam Michalski



Radek Psyk został po sukcesie i złotym medalu mistrzostw Polski do lat 20 liczy na dobry występ w przyszłorocznych mistrzostwach seniorów. (fot. arch. Radka Psyka)

Radosław Psyk, reprezentant Klubu Szachowego Piątka Skierniewice podczas Indywidualnych Mistrzostw Polski do lat 20 wywalczył tytuł najlepszego szachisty w kraju. - Dzięki tytułowi mistrza Polski do lat 20, uzyskałem kwalifikację do przyszłorocznych Mistrzostw Polski Seniorów w Szachach Klasycznych. Tam zagra 16 najlepszych zawodników w Polsce - mówi Radek, student informatyki i ekonometrii w warszawskiej SGGW, który w szachy gra od czwartego roku życia.

Indywidualne Mistrzostwa Polski w Szachach do lat 20 odbywały się w Karpaczu w drugiej połowie listopada (18-27.11).

Największy sukces odniósł Radek, który przez turniej przeszedł jak burza, wygrał 7 partii, remisując 2, ani razu nie przegrywając. W stawce znalazło się 25 najlepszych szachistów w Polsce. Skierniewiczanie wypełnił normę na mistrza krajowego. Dzięki znakomitemu występowi zapewnił sobie prawo startu w przyszłorocznych Mistrzostwach Polski Seniorów.

Zapraszamy na rozmowę z mistrzem Polski, który przekonuje, że szachy to sport dla każdego.

Co spowodowało, że zamiast biegać za piłką, wybrałeś szachy?

- Tata z dziadkiem grali i nauczyli mnie podstaw. Szachy bardzo mi się spodobaly. Muszę przyznać, że za piłką też biegałem, ale szachy wygrały.

Można zatem założyć, że to za sprawą taty i dziadka nie zostałeś drugim Bońkiem, czy Lewandowskim?

- Nie, nie. Tata i dziadek nauczyli mnie czegoś co bardzo mi się spodobalo. Nikt mnie nie naciskał, nie zmuszał. Myślę, że gdyby tak było to mógłbym się zniechęcić i nie osiągnąłbym tylu sukcesów. Szachy nie były dla mnie nudnym obowiązkiem, lubiłem trenować. Kiedy miałem gorszy okres, wtedy po prostu nie trenowałem.

Wcześniej rozpoczęła się twoja przygoda z szachami?

- O ile dobrze pamiętam, miałem wtedy 4 lata. Dosyć wcześnie. Już jako 5-latek chodziłem z dziadkiem do klubu Konstancja, gdzie rozgrywane były turnieje szachowe w kategorii open. Jako dzieciak grałem z dużo starszymi od siebie.

Szybko uczeń przerósł mistrzów, czyli tatę i dziadka?

- Kiedy zacząłem regularnie trenować w klubie, miałem 7-8 lat, to już nie chcieli ze mną grać.

Fascynacja szachami pomogła w wyborze szkoły? Od lat w Szkole Podstawowej nr 5 funkcjonują klasy szachowe.

- Zgadza się. Mimo, że mieszkaliśmy na osiedlu Widok, chciałem bardzo chodzić do Piątki, właśnie ze względu na szachowy profil klasy.

Czyli drogi twoja i trenera Bogusława Bodera zeszły się po raz pierwszy kiedy miałeś 7 lat?

- Tak, już w pierwszej klasie lekcje szachów miałem z trenerem Boderem. O ile pamiętam przygoda z szachami w ramach zajęć szkolnych trwała do IV klasy.

Później rozpoczęłeś regularne treningi w Klubie Szachowym Piątka?

- Treningi w klubie rozpocząłem już w pierwszej klasie. Dla chętnych pojawiła się możliwość uczestniczenia w dodatkowych zajęciach z szachów już w pierwszych tygodniach nauki. Pierwszoklasiści także byli na nich mile widziani.

Młodzi sportowcy trenują z różną częstotliwością, jak było w twoim przypadku?

- O ile pamięć mnie nie myli, to już od pierwszej klasy treningi mieliśmy codziennie. Poza tym oczywiście były także zajęcia z szachów w ramach lekcji w szkole.

Czy kończąc szkołę podstawową udało ci się podtrzymać częstotliwość treningów?

- W gimnazjum tak, ale później rozpocząłem naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Prusa i z racji innych obowiązków nie mogłem uczestniczyć we wszystkich treningach.

Będąc w Skierniewicach twoja przygoda z szachami trwała kilkanaście lat. Pamiętasz swój pierwszy sukces, który najbardziej utkwił ci w pamięci?

- Pamiętam, że jako 9-latek zdobyłem srebrny medal Mistrzostw Polski w Szachach Klasycznych do lat 10. Byłem bardzo zaskoczony, bo udało mi się tego dokonać będąc młodszym rocznikiem. Od tamtej pory, przez wszystkie kategorie wiekowe, utrzymywałem miejsce w czołówce polskich szachistów w tej kategorii wiekowej.

W listopadzie zostałeś Mistrzem Polski do lat 20 w Szachach Klasycznych. Czy patrząc wstecz to twój największy sukces w przygodzie z królewską grą?

- Na pewno brzmi najlepiej. Natomiast to nadal jest rywalizacja z ograniczeniami, w tym przypadku to wiek do 20 lat. Zdarzały mi się sukcesy w kategorii open, ale mimo wszystko chyba to mistrzostwo to największy mój sukces.

To był twój pierwszy złoty medal w szachach klasycznych?

- Tak, wcześniej zdobywałem złote medale w szachach błyskawicznych i szybkich, ale w najbardziej prestiżowej odmianie, szachach klasycznych, to było pierwsze złoto. Wcześniej w poprzednich latach zdobywałem dwa srebrne i dwa brązowe medale. To była ostatnia szansa na złoto w juniorsko-młodzieżowych szachach.

Teraz pora na starty w kategorii open?

- Tak, dzięki tytułowi mistrza Polski do lat 20, uzyskałem kwalifikację do przyszłorocznych Mistrzostw Polski Seniorów w Szachach Klasycznych. Tam zagra 16 najlepszych zawodników w Polsce.

Będąc przez lata w krajowej czołówce miewałeś epizody szachowe za granicą. Pamiętasz je dobrze?

- Ostatni raz w mistrzostwach Europy w szachach klasycznych grałem jako 13-latek. Rok wcześniej w mistrzostwach Europy do lat 12 byłem piąty. Grywałem także z powodzeniem w mistrzostwach Europy w szachach błyskawicznych i szybkich, z kilku zawodów przywoziłem medale.

Czy sprawny szachista, ma problemy z przestawieniem się na różne odmiany szachów?

- Każdy zawodnik ma swój ulubiony rodzaj szachów i preferowane tempo gry. Ale chcę zaznaczyć, że kiedy szachista rozwija się, rozwija się na wszystkich polach, zarówno w szachach błyskawicznych, szybkich jak i klasycznych. Nie zdarzają się sytuacje, w których ktoś jest bardzo dobry w jednej z odmian, a w innej bardzo słaby.

Czy szachista-student, ma gdzie dalej realizować się w swojej pasji?

- Studiuję na SGGW informatykę i ekonometrię. W minionym roku graliśmy w Akademickich Mistrzostwach Polski i zdobyliśmy medal w kategorii uczelni społeczno-przyrodniczych. Na uczelni jest paru dobrych graczy. Jako uczeń warszawskiej wyższej uczelni nadal reprezentuję Klub Szachowy Piątka Skierniewice.

Co dały ci szachy? Czy jest coś szczególnego co zawdzięczasz dyscyplinie, z którą jesteś związany 16 rok?

- Pierwsza myśl, która przychodzi mi do głowy to podróże związane z turniejami. Dzięki szachom zwiedziłem całą Polskę, byłem ponadto w Estonii, Czarnogórze, Gruzji, Egipcie. Gdyby nie szachy, na pewno bym tam nie był.

Żeby być dobrym szachistą trzeba mieć ścisły umysł?

- Nie, nie jest to na pewno przeszkodą, ale znam wielu doskonałych szachistów, których zdecydowanie nie nazwałbym „ścisłowcami”.

Cała rozmowa z Radkiem Psykiem w aktualnym (22.12) wydaniu tygodnika "Głos Skierniewic i Okolicy". Zapraszamy.

Rozmawiał Adam Michalski.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/41457-radek-psyk-i-jego-milosc-od-pierwszego-wejrzenia>